

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 179 (2322)

LUBLIN, ŚRODA, 29 LIPCA 1953 R.

A

CENA 20 gr

## Partia przywiodła naród radziecki do kwitnącego i szczęśliwego życia Masy pracujące ZSRR przed 50 rocznicą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Naród radziecki czyni przygotowania do uroczystego obchodu 50 rocznicy otwarcia II Zjazdu Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji, na którym zostały założone fundamenty marksistowskiej rewolucyjnej partii klasy robotniczej. W fabrykach, kolchozach i instytucjach odbywają się zebrania, na których wygłaszane są referaty poświęcone rocznicy.

Masy pracujące z głębokim zainteresowaniem zapoznają się z opublikowanymi w prasie, tezami Wydziału Propagandy i Agitacji KC

NAGRODY PAŃSTWOWE ZA ROK 1953



Na zdjęciu: Kazimierz Dejmek — nagroda III stopnia za reżyserię sztuki Bogusławskiego pt. „Henryk VI na łowach” oraz sztuki Nazima Hikmeta pt. „Opowieść o Turcji” w Państwowym Teatrze Nowym w Łodzi.

KPZR oraz Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina „50 lat Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego”. Wspólne czytanie tego dokumentu przez robotników odbyło się w oddziałach fabryki samochodów im. Stalina, w zakładach przemysłowych „Dynamo”, „Krasnyj proletarij”, im. Włodzimierza Iljicza i innych. Ludzie radzieccy są dumni z chlubnych wyników półwiekowej bohaterkiej pracy partii komunistycznej dla dobra narodu.

— To właśnie ona, nasza ukochana partia — powiedziała robotnica kombinatu moskiewskiego „Triechnogornaja Manufaktura” — Agripina

Zarowa — przywiodł naród radziecki do kwitnącego i szczęśliwego życia. Żadne przeszkody nie są dla nas straszne, wiemy bowiem, że partia komunistyczna nieugięcie prowadzi nas ku jeszcze piękniejszej przyszłości — ku komunizmowi!

W dniu 30 lipca odbędzie się w Leningradzie zebranie obwodowe aktywu partyjnego dla uczczenia 50 rocznicy powstania partii. Następnie odbędą się zebrania aktywu partyjnego w miastach i ośrodkach rejonowych obwodu oraz otwarte zebrania partyjne organizacji podstawowych. Leningradzka filia Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, filia Centralnego Muzeum Lenina, Obwodowa Szkoła Partyjna organizują sesje naukowe, poświęcone II Zjazdowi Partii.

W miastach i wsiach, w klubach i bibliotekach, zorganizowane są wystawy, obrazujące półwiekową drogę partii od chwili jej powstania.

## Dekret Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej o amnestii

BUDAPESZT (PAP). Prasa węgierska opublikowała dekret Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej w sprawie amnestii.

Utrwalenie ustroju państwowego i społecznego Węgierskiej Republiki Ludowej — stwierdza dekret — osiągnięte sukcesy, jednomyślnie wypowiedzenie się narodu węgierskiego za demokracją ludową w wyborach do zgromadzenia państwowego, które odbyły się 17 maja b. r., nieustannie umacnianie się prawo-

ządności i dyscypliny umożliwiają Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej ogłoszenie amnestii.

Zgodnie z dekretem, podlegają amnestii osoby skazane przez sąd na karę pozbawienia wolności do 2 lat, jak również wszystkie osoby skierowane do poprawczych obozów pracy. Amnestii podlegają również niezależnie od wymiaru kary niepełnoletni, kobiety ciężarne, matki posiadające dzieci w wieku do 10 lat, kobiety w wieku ponad 50 lat i mężczyźni w wieku ponad 60 lat. Osobom skazanym na pozbawienie wolności na okres powyżej dwóch lat zmniejsza się karę o 1/3.

## W telegraficznym skrócie

\* Jak donosi ze Stambułu (Turcja) agencja TASS, w porcie tamtejszym przebywały ostatnio kilka dni amerykańskie okręty wojenne pod dowództwem admirała Cassadi, które 27 lipca rano wyruszyły na Morze Śródziemne. Teżoż dnia zawinęły do portu stambulskiego 22 brytyjskie okręty wojenne pod dowództwem admirała Mountbattena, należące do dowódcy brytyjskiej floty śródziemnomorskiej. W skład eskadry brytyjskiej wchodzi 3 krążowniki, lotniskowiec oraz szereg kontrtorpedowców i jednostek pomocniczych. Równocześnie do portu w Izmirze przybyły 3 brytyjskie łodzie podwodne.

\* Jak donosi dziennik „Franc-Tireur”,

minister bez teki Mitterand wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się na rzecz rokowań w Indochinach. Minister Mitterand stwierdził, że w ciągu 7 lat trwania wojny w Indochinach, Francja wydatkowała na tę wojnę 3.000 miliardów franków.

\* W dniu 27 bm. naród radziecki obchodził stulecie urodzin wybitnego pisarza rosyjskiego — demokracji i działacza społeczno-gosp. Włodzimierza Korolenki. W Moskwie odbyło się uroczyste posiedzenie, zorganizowane przez Związek Pisarzy Radzieckich. Referat o życiu i twórczości W. Korolenki wygłosił A. Kotow.

## Depesza Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. Malenkowa do Kim Ir-sena

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje następujący tekst depeszy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. Malenkowa do Kim Ir-sena:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, towarzysza Kim Ir-sena.

Wiadomość o podpisaniu rozejmu wywołała głębokie zadowolenie całego narodu radzieckiego, który uważa pomyślne zakończenie rokowań rozejmowych za wielkie zwycięstwo narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych.

Porozumienie w sprawie rozejmu w Korei jest jednocześnie wielkim zwycięstwem całego obozu pokoju i demokracji.

Z chwilą zakończenia wojny przed narodem koreańskim stają zadania przywrócenia jednoci państwa koreańskiego i równocześnie zadania odbudowy gospodarki narodowej, zdewastowanej przez wojnę narzuconą narodowi koreańskiemu.

Rząd ZSRR życzy rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej sukcesów w rozwiązaniu tych wielkich i niecierpiących zwłoki zadań oraz wyraża gotowość udzielenia narodowi koreańskiemu, który tyle wycierpiał, wszelkiej możliwej pomocy w organizowaniu pokojowego życia i zabliznianiu ciężkich ran zadanych przez krwawą wojnę, prowadzoną w obronie wolności i niezawisłości ojczyzny.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. MALENKOW

Moskwa, dnia 27 lipca 1953 r.

## Depesza ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa do Li Don-gena

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje następujący tekst depeszy ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa do Li Don-gena:

Ministerstwo spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, towarzysza Li Don-gen.

Podpisanie rozejmu i zakończenie wojny, narzuconej narodowi koreańskiemu jest wielkim zwycięstwem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i ofiarnych chińskich ochotników ludowych, a równocześnie ogromnym sukcesem demokratycznego obozu pokoju.

Bohaterski naród koreański, który poniósł wielkie ofiary w obronie swej niezawisłości i wolności, może obecnie przystąpić do rozwiązania zadań przywrócenia jednoci swej ojczyzny, do odbudowy zniszczonych miast i wsi, do rozwoju gospodarki narodowej kraju.

We wszystkim tym naród koreański ma zapewnione aktywne poparcie i pomoc Związku Radzieckiego i innych krajów demokratycznych.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. MOŁOTOW

Moskwa, 27 lipca 1953 r.



Dnia 26 lipca br. odbyły się w Hall Mirowskiej w Warszawie występy Grupy Artystycznej Delegacji Młodzieży Polskiej na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. W występie zorganizowanym przez Zarząd Główny ZMP dla młodzieży i działaczy kultury — zespoły wystąpiły z programem narodowym przygotowanym na Festiwal w Bukareszcie. Na zdjęciu: fragment występów Zespołu Tanecznego Śląskich Domów Kultury. (CAF — fot. Dąbrowiecki)

## Na Festiwal Pokoju i Przyjaźni wyjechała część delegacji polskiej

WARSZAWA (PAP). — 28 b. m. W godzinach porannych wyjechała z Warszawy do Bukaresztu pierwsza część liczącej 1250 osób, delegacji młodzieży polskiej na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. W grupie tej wyjechała nasza ekipa sportowa, część zespołów artystycznych oraz inni delegaci.

Przy wyjeździe delegacji na Dworcem Głównym obecni byli przewodniczący Zarządu Głównego i Zarządu Stołecznego ZMP oraz liczna rzesza młodzieży.

Serdecznie żegnała młodzież Warszawy swych kolegów, którym młodzieńcy Polscy Ludowej powierzyło zaszczyt reprezentowania go na wielkim Festiwalu Pokoju i Przyjaźni. Dworzec Główny rozbrzmiewa wesołą młodzieńczą pieśnią. Mienia się w słońcu barwne

chusty festiwalowe delegatów oraz zielone ZMP-owskie koszule przybytej na pożegnanie młodzieży.

## Delegaci polscy i czechosłowaccy udali się do Korei

PEKIN (PAP). — Jak podaje Agencja Nowych Chin, delegat polski do komisji nadzorczej państw neutralnych, generał Mieczysław Węgrowski oraz delegat czechosłowacki — generał Frantisek Buresz opuścili 27 bm. Pekin, udając się do Korei. Obu generałom towarzyszyły pierwsze grupy personelu, który weźmie udział w pracach komisji nadzorczej państw neutralnych.

Na dworcem w Pekinie odjeżdżających żegnali: wiceminister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Wu Hsiu-czuan, dyrektor Głównego Urzędu Ludowej Rady Wojskowo - Rewolucyjnej Tsiao Siang-jung, szef protokołu chińskiego MSZ — Lang Czo-dzu, zastępca szefa wojskowych spraw zagranicznych Ludowej Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Cian Re-din.

Obecni byli również: ambasador czechosłowacki w Pekinie Frantisek Komzala, charge d'affaires Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Józef Kora i charge d'affaires Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Sze Czel.

## Zboże dla państwa

### SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE DAJĄ DOBRY PRZYKŁAD

Jak wynika z ostatnich meldunków na czoło w realizacji obowiązkowych dostaw zboża wysunęły się spółdzielnie produkcyjne. Do dnia 27 bm. chłopci - spółdzielcy z gromady Bezwoła (pow. Radzyń) dostarczyli państwu 1600 kg zboża w tym 1000 kg żyta i 600 kg pszenicy, realizując plan dostaw w 108%.

Spółdzielnia produkcyjna Bortaczyce pierwsza w powiecie dostarczyła zboże do punktu skupu. Spółdzielcy z Adamowa (pow. Łuków) dostawili już 3000 kg zboża co stanowi 30% planu.

Sprawnie przebiegają obowiązkowe dostawy w PGR. PGR Poturzyn już w dniu 24 bm. odstawił 11 ton pszenicy.

### INDYWIDUALNI CHŁOPI NIE CHCĄ POZOSTAWAC W TYLE

Chłopi pracujący indywidualnie również nie zwlekają z dostawą zboża.

Sredniorolny gospodarz Władysław Tchórzycki z gromady Sitaniec (gm. Wysokie) już w dniu 28 bm. wykonał 50% planu dostaw dostarczając na punkt skupu 583 kg zbo-

ża. Mimo że żniwa są jeszcze w toku, chłopci gromady Wojciechów dostawili już poważną ilość zboża. W spełnieniu tego patriotycznego obowiązku wobec państwa produkuje w Wojciechowie m. in.: Piotr Kucaba, Feliks Zajac i Józef Hetman. Małorolny chłop z gromady Rudno — Jan Kołodziński, pierwszy w swojej wsi odstawił cały wymiar zboża już w dniu 21 bm.

### ZEPSUTY MOST UTRUDNIA ODSTAWĘ ZBOŻ

Nasz korespondent Józef Tarasiuk pisze o złym stanie mostu w gromadzie Woroblin (gm. Bohuwały). Chłopi tej gromady podjęli dla uczczenia 22 lipca zobowiązanie naprawienia mostu. Nie zostało ono jednakże wykonane z powodu niedostarczenia materiału przez Prezydium GRN. Zepsuty most może lada chwila zawalić się i uniemożliwi miejscowym chłopom realizację obowiązkowych dostaw.

### PZZ NIE PRZYKOTOWAŁ MAGAZYNÓW NA PRZYJĘCIE ZBOŻA

Nasz korespondent Stanisław Zielenka donosi o opieszałości kierownictwa PZZ w Niedzwicy Dużej, które nie przygotowało magazynów

do przyjęcia zboża. Ten brak odpowiedzialności ze strony PZZ budzi słuszne niezadowolenie chłopów w Niedzwicy, którzy przywieźli swoje zboże i musieli bezskutecznie godzinami wyczekiwać pod drzwiami magazynu PZZ i byliby zmuszeni wrócić ze zbożem do domu, gdyby nie interwencja sekretarza KG PZPR, która spowodowała, że zboże zostało przyjęte do magazynu GS.

### MŁOCARNIE GOM WOJCIE. CHOW JESZCZE NIE GOTOWE DO OMLÓTOW

W GOM Wojciechowie — pisze nasz korespondent — lekceważą sprawę remontu młocarni mimo, że akcja omlotów już trwa. GOM Wojciechów nie ma jeszcze jednej młocarni gotowej do użytku. Kierownik GOM Jan Żelazko wcale się tym nie przejmuje. Mechanikowi który miał reperować młocarnię ob. Żelazko polecił kucie wozu. Niedbalstwo kierownika GOM spowoduje niewątpliwie duże opóźnienie w akcji omlotowej i odstawach obowiązkowych. Sytuacją w GOM powinno zająć się Prezydium GRN w Wojciechowie i spowodować, żeby młocarnie natychmiast zostały oddane do użytku.



# Rozejm w Korei

MOSKWA (PAP). „Prawda” w artykule wstępnym poświęconym podpisaniu rozejmu w Korei pisze m. in.:

Dnia 27 lipca w Panmundżonie w wyniku pomyślnie zakończonych długotrwałych rokowań podpisane zostało porozumienie w sprawie rozejmu w Korei. Zaprzestano działań wojennych. Ucihła kanonada, która trwała przeszło trzy lata. Siły zbrojne obu stron walczących cofają się na całym froncie od linii demarkacyjnej pozostawiając za sobą strefę zdemilitaryzowaną. Rozpoczynają się przygotowania do konferencji politycznej, która zapewni ma ostateczne uregulowanie kwestii koreańskiej.

Podając tekst depezy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa do Przewodniczą-

go Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir sena, „Prawda” pisze:

Depesza szefa rządu radzieckiego wyraża uczucia wszystkich ludzi radzieckich, którzy witają wielkie zwycięstwo bohaterstwa narodu koreańskiego i walecznych chińskich ochotników ludowych, wielkie zwycięstwo całego obozu pokoju i demokracji. Uczucia wszystkich ludzi radzieckich znajdują również wyraz w depezy ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa do ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Don hena.

Narody całego świata widzą w za-

warcu rozejmu w Korei praktyczny wynik długiej i wytrwałej walki o pokój, którą prowadziła i prowadzi z rosnącą energią cała postępowo ludzkość. Pomyślnie zakończone rokowań w sprawie rozejmu w Korei natchnie miłujące pokój narody do nowych wysiłków w tej wielkiej walce.

Podpisanie rozejmu w Korei dowiodło naocznie, że jedynie słuszną i jedynie możliwą w obecnej sytuacji międzynarodowej drogą do uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych jest droga rokowań między stronami zainteresowanymi, a nie drogą osławionej „polityki siły”. To ogromnie doniosłe wydarzenie potwierdza, że w drodze rokowań mogą być pomyślnie rozwiązane najbardziej skomplikowane problemy międzynarodowe, jeżeli istnieje przy tym dobra wola ich uregulowania.

Inicjatorzy i głosiciele „polityki siły” przekonali się na własnym doświadczeniu, że polityka ta nie daje wyników, gdy usiłuje się ją stosować przeciwko krajom demokratycznym, których narody są gospodarzami swego losu. Stany Zjednoczone i zależne od nich państwa, które rzuciły przeciwko narodowi koreańskiemu swe doborowe wojska, w ciągu trzech lat niezwykle zacieklej wojny nie potrafiły złamać bohaterstwa oporu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i chińskich ochotników ludowych.

Sekretarz stanu USA Dulles w swym przemówieniu na temat podpisania rozejmu pozwolił sobie na cyniczne przechwałki, że w czasie trwających trzy lata działań wojennych wymordowano miliony Koreańczyków spośród ludności cywilnej i że terytorium Korei północnej jest „w zasadzie spustoszone”. Być może Dulles pragnął kogoś zastraszyć takim oswiadczeniem, lecz dało to wręcz inny wynik, sekretarz stanu USA podkreślił mimo woli istotny charakter interwencji amerykańskiej zmierzającej przede wszystkim do eksterminacji ludności cywilnej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, do zniszczenia bogactw narodowych Korei.

Wynik działań wojennych w Korei świadczy dobitnie, że tego rodzaju metody prowadzenia wojny nie pomogły dowództwu amerykańskiemu. Nawet generałowie amerykańscy zmuszeni są przyznać, że nie byli w stanie odnieść zwycięstwa militarne w Korei. Były minister obrony Marshall, którego nie można bynajmniej podejrzewać o jakieś sympatie do Korei, oświadczył kiedyś nawiązując do przebiegu wojny: „Mit rozwiął się. Okazało się, że nie jesteśmy tak potężnym krajem, za jaki nas uważano”. Chodzi o to, że świadomość sprawiedliwej walki natchnęła naród koreański i chińskich ochotników ludowych, którzy przyszlizli mu z pomocą niezwykłą siłą i bezprzykładnym męstwem. Bezsorna przewaga ustroju ludowo - demokratycznego, niezłomna jedność frontu i zapleczka stworzyły warunki, dzięki którym naród koreański ściśle zespolony wokół partii pracy i swego rządu,

pokonał wszystkie trudności związane z wojną. Armia Ludowa, przepełniona wielkim duchem patriotyzmu, zrodziła tysiące bohaterów, których czyny są nieśmiertelne. Jeśli chodzi o interwentów, to duch bojowy ich armii był niski, albowiem żołnierze amerykańscy świadomymi byli, że niesłuszną jest sprawa, za którą zmuszeni byli umierać.

Oto dlaczego, chociaż do Korei wysłano najlepsze dywizje armii amerykańskiej, bogate w doświadczenia drugiej wojny światowej oraz liczne jednostki lotnictwa i marynarki — nie zdolały one uzyskać żadnych sukcesów militarnych. Pod koniec trzech lat wojny dreptały one na tym samym miejscu, z którego rozpoczęły swą agresję — na 38 równoleżniku.

Agresja amerykańska przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu wywołała jednomyślnie protesty na całym świecie. We wszystkich krajach rozwinął się potężny ruch przeciwko działaniom interwentów.

Wszystko to doprowadziło do tego, że zawiody rachuby amerykańskich kół rządzących i że musiały one zgodzić się na rokowania rozejmowe.

Wszyscy pamiętają historię tych długotrwałych, skomplikowanych rokowań. Miłujące pokój siły całego świata od chwili rozpoczęcia wojny w Korei występowały na rzecz natychmiastowego zaprzestania ognia, na rzecz rokowań w celu pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Związek Radziecki stale popierał wszystkie kroki zmierzające do położenia kresu wojnie. Zostało to zapoczątkowane już w lipcu 1950 r. w odpowiedzi rządu radzieckiego na orędzie premiera Indii — Nehru. W ślad za tym przemówienie radiowe w Nowym Jorku przedstawiciela ZSRR w ONZ w czerwcu 1951 r. dało podstawę do rozpoczęcia rokowań rozejmowych. Wreszcie 1 kwietnia 1953 r. rząd radziecki zdecydowanie poparł doniosłą inicjatywę Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zmierzającą do zlikwidowania impasu spowodowanego przez stronę amerykańską w sprawie wymiany jeńców wojennych, i tym samym do zapewnienia jak najszybszego zawarcia rozejmu.

Propozycje przedstawione przez stronę koreańską - chińską i poparte przez Związek Radziecki stworzyły warunki dla sprawiedliwego rozwiązania kwestii koreańskiej, umożliwiły przez zawarcie rozejmu zaprzestanie działań wojennych.

Czym tłumaczy się fakt, że rokowania w Korei ciągnęły się tak długo — dwa lata i 17 dni? Tym tylko, że pewne koła w Stanach Zjednoczonych, zainteresowane w utrzymaniu i rozszerzeniu ogniska wojny na Dalekim Wschodzie, wszelki-

mi słami starały się przewlec i skomplikować — jeżeli nie udaremnić ostatecznie — podpisanie rozejmu. Flasko tych knońskich świadczy, że dążenie narodów do pokoju przez kształcenie się w potężną siłę, przed którą muszą się cofać wszyscy jawni i ukryci wrogowie pokoju.

Dlatego podpisanie rozejmu w Korei jest wielkim zwycięstwem sił miłujących pokój. Jednakże trwa ty pokój w Korei ustanowiony będzie dopiero wtedy, gdy naród koreański będzie miał możliwość sam decydować o losach swego kraju, wolny od ingerencji zagranicznej. Decydującą rolę powinno przy tym odegrać przywrócenie jedności narodowej państwa koreańskiego — to jest rozwiązanie zadania, które było główną troską narodu koreańskiego jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Zjednoczenie Korei na pokojowej demokratycznej podstawie jest żywotną sprawą samego narodu koreańskiego. Narody wszystkich krajów będą z ogromną uwagą śledziły dalszy bieg wydarzeń w Korei. Są one żywotnie zainteresowane w tym, aby podpisane 27 lipca porozumienie w sprawie rozejmu nie zostało pogwałcone przez siły agresji.

Dlatego szeroka opinia publiczna czujnie śledzi knowania wrogów pokoju, którzy usiłują przeszkodzić pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej. W Stanach Zjednoczonych wiele mówią i piszą o tym, iż Li-Syn-man może rzekomo pewnego pięknego dnia naruszyć „samowolnie” rozejm. Każdy rozumie, że tego rodzaju powoływanie się na tę marionetkę nie zwalnia bynajmniej Stanów Zjednoczonych od odpowiedzialności za przestrzeganie podpisanego przez nie porozumienia. Rozumie się samo przez się, że za wykonanie porozumienia w sprawie rozejmu, pod którym widnieje podpis Stanów Zjednoczonych, ponoszą odpowiedzialność dowództwo wojskowe i rząd Stanów Zjednoczonych.

Rozejm w Korei otworzył drogę do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Obecnie, gdy umilkły działa, przed narodem koreańskim stają zadania przywrócenia jedności narodowej państwa koreańskiego, odbudowy zniszczonych miast i wsi, rozwoju gospodarki narodowej kraju. We wszystkim tym naród koreański ma zapewnione aktywne poparcie i pomoc Związku Radzieckiego i innych krajów demokratycznych.

Zakończone pomyślnie rokowania rozejmowe w Korei z całą siłą potwierdziły, że nie ma takich spornych zagadnień międzynarodowych, których nie można było by rozwiązać w drodze rokowań, w drodze porozumienia między stronami zainteresowanymi. Świadomość ta dodaje miłującym pokój narodom nowych sił w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie.

## Szukaj i zwalczaj stonkę! Uchronisz ziemniaki przed zniszczeniem!

### Odezwa ZG ZSCh do chłopów

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny ZSCh wystosował do wszystkich chłopów apel, w którym wzywa do najbardziej czynnego udziału w walce ze stonką.

Apel ten głosi m. in.:

Stonka zagraża produkcji ziemniaka.

Zarłocność tego szkodnika jest tak wielka, że 20 par chrząszczy stonki ze swoim potomstwem potrafi zniszczyć cały hektar ziemniaków w ciągu roku.

Stonka żera liście i łodygi — plon przepada.

Z chwilą pokazania się pierwszych ognisk szkodnika w województwach zachodnich — Rząd przedsięwziął środki przeciwdziałania i wezwał wszystkich rolników do niszczenia stonki.

Rząd rokrocznie dostarcza coraz więcej środków chemicznych, przyrządów itp.

Gdyby wszyscy chłopci zastosowali się do wskazań Rządu i wykorzystali dostarczone środki, niebezpieczeństwo byłoby zagrożone. Ale wielu chłopów nie doceniało niebezpieczeństwa.

Stwierdzając poważnie rozprzeźwienie się stonki apel głosi:

Obywatele chłopci!

Wzywamy Was do wzmożonej walki z groźnym szkodnikiem!

Przeszukajcie wszystkie pola ziemniaczane dokładnie!

Likwidujcie natychmiast każde wykryte ognisko!

Meldujcie natychmiast o pojawieniu się stonki!

Zarząd Główny ZSCh wzywa wszystkich chłopów, a szczególnie zarządy kół gromadzkich i członków ZSCh, do traktowania walki ze stonką jako jednego z najważniejszych zadań od wykonania którego zależy uratowanie produkcji ziemniaka.

Stonka — to bardzo niebezpieczny wróg, który musi być wytępiony!

Uświadamiajcie wszystkich chłopów o niebezpieczeństwie!

Doprowadźcie do tego, aby nikt niebezpieczeństwa stonki nie lekceważył!

Mówcie o tym przy każdej sposobności, piszcie o tym w gazetach gromadzkich, w błyskawicach. Informujcie o wykrytych ogniskach przez radiowęzły i prasę. Podajcie nazwiska sąsiadów, wyróżniających się w tępieniu stonki. Piętnujcie ostro tych, którzy się w jakikolwiek sposób od niszczenia stonki uchylają.

Każdy, kto lekceważy zwalczanie stonki jest szkodnikiem!  
Każdy, kto zaniedbuje zwalczanie stonki, jest wrogiem gromady!

Każdy, kto uchyla się od poszukiwań stonki, każdy kto zataja ogniska stonki i nie likwiduje ich natychmiast, powinien być karany!

Zarząd Główny ZSCh apeluje do wszystkich, aby tępienie stonki uważali za sprawę najważniejszą i poświęcili wszystkie siły, aby nie dopuścić do rozszerzenia się stonki, aby uratować produkcję ziemniaków.

## Przyspieszyć tempo podorywek siewu poplonów i zwózki zbóż! Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

Sprzęt zbożowy, a przede wszystkim żyta i jęczmienia zbliża się ku końcowi. Pozostały jeszcze łany pszenicy i owsa, które z każdym dniem maleją.

Przy sprawnym tempie koszenia zbyt powolny przebieg mają podorywki, zwłaszcza w województwach północnych oraz lubelskim, bydgoskim i wrocławskim. Fakt ten tym mocniej należy podkreślić, że warunki atmosferyczne w tym roku są sprzyjające dla wykonania wczesnych podorywek, a niewykonanie podorywek świadczy o opieszałości rolników i niezrozumieniu przez nich własnego interesu.

Ministerstwo Rolnictwa przypomina opieszałym jesienią 1951 r., kiedy na niepodoranych polach wykonanie orok siewnych było w najwyższym stopniu utrudnione. Spowodowało to opóźnienie siewu ozimin i zdecydowało o zmniejszeniu plonów. Zagadnienie podorywek nie może być bagatelizowane. Podorywka jest bowiem jednym z zasadniczych zabiegów agrotechnicznych.

Ozime deszcze oraz ciepłe dni i noce stwarzają specjalnie przychylne warunki do siewu poplonów.

Dostateczna ilość wilgoci i ciepła powoduje, że czas trwania kiełkowania ziaren jest skrócony i wskutek tego rośliny takie, jak: koński ząb, słonecznik, gryka oraz rośliny strączkowe jak: bobik, peluska, wyka i seradela już po kilku dniach wschodzą i szybko się rozwijają.

Nawet tak wymagająca roślina, jak rzepak ozimy,

zasiany w lipcu, rozwinię się dostatecznie, dając na jesieni doskonałe pastwisko dla bydła i owiec.

Mimo wyjątkowo korzystnych warunków, gwarantujących udanie się siewu i dalszego rozwoju poplonów, i mimo że niedługo mija najlepsza pora siewu, w magazynach gminnych spółdzielni pozostają dotąd poważne ilości nierozkupionych nasion roślin poplonowych, są one sprzedawane wszystkim rolnikom bez żadnych ograniczeń.

Należy pamiętać, że przez siew poplonów zapewnia się gospodarstwu możliwość uzyskania dostatecznej ilości zielonej paszy do robienia kiszzonek lub spasania na zielono.

Niezależnie od korzyści doraźnej w postaci paszy, uzyskuje się dzięki siewom poplonów korzystne stanowisko pod siew następnych roślin przez wzbogacenie gleby w próchnicę i cenne składniki pokarmowe.

Równoległe z wykonywaniem podorywek nie należy zapominać o zabezpieczeniu zbiorów. W warunkach naszego klimatu, zboża, których się wprost z pola nie młóci, należy natychmiast po dośnięciu zwózki do stert i stodół. Zbytnią pewnością co do trwania pogody i odkładanie zwózki na dzień następny może spowodować nierzadko poważne straty.

Zbyt opieszale postępują zwózki w woj. koszalińskim, lubelskim, wrocławskim, stałogrodzkim, krakowskim i rzeszowskim. Lepiej jest zorganizowana zwózka w woj. poznańskim, kieleckim, opolskim i zielonogórskim.

## Wykonuj swój plan CO DZIEŃ CO GODZINĘ

Analizując dekadowe wykonanie planu lipcowego przez zakłady podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego stwierdza się w pierwszym rzędzie brak rytmiczności w pracy większości zakładów. Warto przypomnieć, że zakłady te nastawione są przeważnie na pracę usługową a więc słaba, nierytmiczna praca np. w Chełmskich Zakładach Metalowo-Drzewnych odbija się z kolei na innym zakładzie, który będzie musiał czekać na zamówione części do maszyn. Dlatego, tym bardziej karygodna jest beztraska, jaka cechuje zakłady WZPT w realizacji planów.

Podana tabela najlepiej zilustruje przebieg realizacji planu w zakładach WZPT.

Nazwa zakładu	I dekada %	II dekada %	% wykonania planu mies.
Lubelskie Zakłady Metalowe	34,8	30,2	65
Lubelskie Zakł. Metal.-Drzewne	40,8	20,6	61,4
Lubelskie Zakł. Przem. Teren.	35,0	29,4	64,4
Zamojskie Zakł. Metal.-Drzewne	43,0	43,6	86,6
Zakł. Przem. Drzew. w Tarnaw.	31,1	30,0	61,1
Chełmskie Zakł. Metal.-Drzewne	12,0	4,5	16,5
Radzyńskie Zakł. Metal.-Drzewne	12,3	37,1	49,4
Lubelskie Zakłady Graficzne	37,5	36,1	73,6
Podlaskie Zakł. Przem. Teren.	20,4	21,0	41,4

Skoki w realizacji zadań miesięcznych nie wpływają również mobilizując na załogę, która przez niedopatrzanie kierownictwa w pierwszych dekadach pracuje wolniej, a w ostatniej musi wyrównywać plan zwiększonym wysiłkiem. Warto, żeby WZPT przeanalizował pracę poszczególnych zakładów i zastanowił się, gdzie tkwi źródło nierytmicznej produkcji, która często powoduje niewykonanie planu przez dany zakład.



## Bogusław Szykuła

Kierownik zamojskiego oddziału redakcji „Sztandaru Łudu”

## Kacyków, którzy prześladowali korespondentów spotkała zasłużona kara

W walce z niedomaganiem naszego życia społecznego i gospodarczego biurokracją, bezduśnością, marnotrawstwem mienia społecznego pomagają partii i władzy ludowej korespondenci robotniczo - chłopski. Można by przytoczyć setki przykładów świadczących o doniosłej roli korespondentów w doskonaleniu pracy rad narodowych aparatu gospodarczego i partyjnego. Można przytoczyć wiele przykładów mówiących o tym jak postawa korespondentów odegrała decydującą rolę w szybkim naprawieniu zła w zakładach pracy, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

O tym jaką wagę przywiązuje nasza Partia i Rząd do krytyki, a w szczególności do krytyki prasowej, a co za tym idzie do roli korespondentów robotniczo - chłopskich — mówią uchwały podjęte w grudniu 1950 roku przez Komitet Centralny PZPR i Radę Ministrów.

Im lepiej instancje partyjne, państwowe i gospodarcze wykorzystują sygnały i artykuły korespondentów, im większą opieką otaczają na swoim terenie ruch korespondentów — tym mniej jest niedociągnięć i błędów w naszej pracy, tym mocniej jest nasza więź z masami pracującymi miast i wsi. Coraz lepiej zdają sobie z tego sprawę komitety partyjne, dyrekcje zakładów pracy oraz działacze partyjni, państwo i gospodarz.

Taka właśnie atmosfera panuje w TOR, w Prezydium PRN i w PSS w Zamościu, gdzie właściwy stosunek do krytyki prasowej i korespondentów ze strony organizacji partyjnych i kierownictw, pozwala usunąć w porę wiele bolączek.

Ale są jeszcze w różnych organizacjach państwowych i gospodarczych biurokraci, pełniący niejednokrotnie odpowiedzialne stanowiska, którzy próbują w różny sposób szykanować korespondentów.

Korespondent z kliniki w Zamościu ob. Antoni Wielgusiak nadsyłał do redakcji wiele notatek i artykułów o bolączkach robotników i trudnościach na jakie napotykał w realizacji planów produkcyjnych.

Już w tym czasie poprzez na pozór niewinne rozmowy, kierownik zakładu ob. Michał Romaniuk dawał Wielgusiakowi do zrozumienia, że nie pozwoli krytykować kierownictwa. Po ukazaniu się w gazecie następnego artykułu na temat niewłaściwego stosunku ob. Romaniuka do robotników i pracy zawodowej kierownik wezwał korespondenta do gabinetu i powiedział: „Za nim ja nie przeczytam nie wolno ci wysyłać do redakcji żadnych listów”. Naturalnie na cenzurowanie korespondencji korespondent nie zgodził się.

Od tego czasu ob. Romaniuk stał się zdecydowanym wrogiem korespondenta Wielgusiaka i wszystkich robotników którzy nie zgadzali się z nim oraz tych co na zebraniach z nim oraz tych co na zebraniach krytykowali kierownictwo. Bierna postawa podstawowej organizacji partyjnej, Dyrekcji Zamojskich Kliniki Drogowych w stosunku do karni Drogowych ob. Romaniukowskich poczynił ob. Wielgusiak doprowadzić do tego, że Wielgusiak decyzyjnie kierownika został przeniesiony z produkcji na woźnicę. Ob. Romaniukowi chodziło o to aby korespondenta odizolować od reszty załogi.

Sprawa stosunku ob. Romaniuka do krytyki prasowej i korespondenta zajęła się niebawem bliżej nasza redakcja i przekazała sprawę do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej KW PZPR w Lublinie. Wyszło przy tym na jaw, że hamowanie krytyki w Klinice przyniosło gospodarce narodowej ogromne straty. Przez wiele miesięcy wskutek wadliwej organizacji pracy, zakład nie wykonywał planów miesięcznych. Ob. Romaniuk nie starał się temu zapobiec, a przeciwnie odrywając się od załogi pogłębiał trudności. Komitet Powiatowy PZPR w Zamościu zwracał Romaniukowi niejednokrotnie uwagę na jego błędy. Nie przyniosło to żadnego rezultatu.

Partia surowo karze sobiepanków, kacyków i nierobów. Egzekutywa KP PZPR na jednym z posiedzeń wykluczyła ob. Romaniuka z szeregu PZPR, a następnie został on zwolniony dyscyplinarnie z zajmowanego stanowiska. Dyrektora Zamojskich Kliniki Drogowych tow.

Jasińskiego ukarano naganą partyjną za tolerancyjny stosunek do wybrków kierownika zakładu.

Obecnie zamojska klinika systematycznie wykonuje plany miesięczne. Kierownikiem zakładu jest były robotnik ob. Czesław Kubina, a korespondenci mają pełną swobodę działania.

Tow. Paweł Harczuk niejednokrotnie sygnalizował redakcji o niedociągnięciach w Tuczarni Drobru w Zamościu i wskazywał na niewłaściwą postawę w stosunku do załogi kierownika personalnego ob. Józefa Łobki. Ob. Łobko nie przywiązywał żadnej wagi do krytyki robotników, a w różny sposób starał się utrudniać pracę korespondentów. Tow. Harczuk mimo szkod ze strony kierownika personalnego nie zrezygnował ze współpracy z redakcją. W dalszym ciągu pisał notatki i artykuły nacechowane troską o dobro zakładu. Gdy po pewnym czasie tow. Harczuk wspólnie z pozostałymi korespondentami przystąpił do wydawania zakładowej „Błyskawicy” ob. Łobko wraz z innymi kacykami postanowił rozprawić się z nieposłusznymi korespondentem.

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy Tuczarni Drobru na wniosek i pod naciskiem kierownika personalnego Łobki i przewodniczącego Rady Zakładowej Miszczyka podjęto uchwałę, w myśl której tow. Harczuk nie może być korespondentem zakładowym tylko terenowym. Natomiast tow. Brzozowska wysunęła wniosek o... wykluczenie tow. Harczuka z partii za rzekomo przeprowadzoną przez niego „rozbiłjacką robotę” (!).

Kierownik personalny Łobko i kierownik zakładu Krukowski wytworzyli nawet taką atmosferę, że pracownicy Bilaszek i Chmielewski postanowili... oddać sprawę tow. Harczuka do prokuratora oskarżając go o pisanie artykułów do gazety (!)

W zebraniu załogi w sprawach produkcyjnych brali udział tylko pracownicy umysłowi. Robotnicy fizyczni byli z niego wyeliminowani. Warunki sprzyjały więc temu aby narada przeistoczyła się w sąd nad korespondentem. I tak też się stało. Narada poświęcona była w rezultacie pracy tow. Harczuka który według słów Łobki „nie chce się podporządkować kierownictwu”. Warto dodać, że zebranie to odbywało się z udziałem przedstawicieli Ekspozytury Drobiarsko - Jajczarskiej w Lublinie. Delegaci władz nadrzędnych z Lublina nie zajęli żadnego stanowiska wobec szykanowania korespondenta, zmniejszenia mu grupy uposażeniowej, zrywania artykułów z „Błyskawicy” itp.

I znowu sprawą zajęła się Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, a później Komitet Miejski PZPR w Zamościu. Józef Łobko za szykanowanie korespondenta, hamowanie krytyki, niewłaściwą politykę personalną, za chuligaństwo i niewykonanie poleceń partyjnych został wykluczony z szeregów PZPR i zwolniony z zajmowanego stanowiska. Podobny los spotkał kierownika zakładu Krukowskiego. Obecnie Komitet Miejski PZPR i nowe kierownictwo zakładu troszczą się o to, aby korespondenci bez trudności mogli wykonywać swoje zadania.

Pomimo tego, że partia surowo karze wszelkie przejawy szykanowania korespondentów są jeszcze i tacy dyrektorzy i kierownicy, którzy usiłują tłumić krytykę. Jak ognia boi się krytyki korespondentów dyrektor Szpitala Miejskiego w Zamościu ob. Onyszkievicz. O „Błyskawicy” wyraża się, że „kała dobre imię zakładu”.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, a zarazem korespondent „Sztandaru Łudu” w Spółdzielni Dozoru Mienia Publicznego „Strażnik” w Zamościu tow. Franciszek Zienkiewicz nadsyła do redakcji wiele wartościowych notatek. Aktywna działalność tow. Zienkiewicza nie podobała się prezesowi spółdzielni ob. Brodziakowi. Aby jak mówi „uspokoić” korespondenta ob. Brodziak stara się wyszukać materiały obciążające tow. Zienkiewicza. Nawet przedstawiciele Związku Branżowego w Lublinie tow. Pyszczola i Rvsiak, którzy na interwencję redakcji „Sztandaru Łudu” obowiązani byli pouczyć

prezesa Brodziaka, jaki powinien być stosunek do korespondentów, postąpili inaczej. Przyznali rację prezesowi, a tow. Zienkiewicza namawiali do zerwania współpracy z redakcją.

Tow. Zienkiewicz nie usłuchał bzdurnych rad. W dalszym ciągu pisał do redakcji słuszne i potrzebne korespondencje. Ale prezes postawił na swoim. Tow. Zienkiewicz otrzymał pismo, w myśl którego zostaje przeniesiony do pracy w Biłgoraju. Zapobiegł jednak temu Komitet Miejski PZPR w Zamościu. Tow. Zienkiewicz pozostał na miejscu, a sprawa szykanowania go jest przedmiotem dochodzeń ze strony instancji partyjnych.

Można by przytoczyć jeszcze wiele przykładów, mówiących o niezrozumieniu roli korespondentów, albo wręcz o szykanowaniu ich.

W Sulowie (pow. Zamość) ob. Pastuszak wraz z sołtysem z Łatyczowa zerwał z „Błyskawicy” artykuły dotyczące jego osoby.

Kierownictwo parowozowni w Gozdowie (pow. Hrubieszów) próbowało zmusić do milczenia korespondenta zakładowego tow. Kraszkiewicza, Nauczycielka Gimnazjum Ogólnokształcącego w Zamościu ob. Słowikowa karciła kilkakrotnie za współpracę z gazetą korespondenta Henryka Osmańca. Tow. Czesławowi Adamczukowi z Tomaszowa utrudniał pracę członkowie Zarządu GS „Samopomoc Chłopska”, której jest pracownikiem.

Partia w dalszym ciągu będzie karała sobiepanków, naruszających statut i Uchwałę Komitetu Centralnego PZPR.

Każdy członek naszej partii powinien czuć się odpowiedzialny za pracę korespondentów i za wyniki ich działalności.

## Z życia partii

## Nie wystarczą uchwały trzeba dbać o ich wykonanie

Przeglądając dokumentację podstawowej organizacji partyjnej w POM Trzeszczy (pow. Hrubieszów) odnosi się wrażenie, że praca partyjna postawiona jest na właściwym poziomie. Sekretarz podstawowej organizacji tow. Czerniej ma opracowany szczegółowy plan pracy, a poza tym w porządku ułożone protokoły z zebrania partyjnych. Z protokołów z łatwością można wynioskować, że zebrania odbywają się regularnie 2 razy w miesiącu oraz omawia się na nich zasadnicze sprawy dotyczące załogi POM i stojących przed nią zadań.

Np. w dniu 3.VII br. odbyło się zebranie podstawowej organizacji w związku z akcją zniwno - omłotową. Spójrzmy na porządek dzienny tego zebrania.

- 1) Sprawozdanie starszego agromoma,
- 2) Podział i rozstawienie brygad,
- 3) Sprawozdanie starszego mechanika,
- 4) Rozstawienie zaplecza technicznego w brygadach i obsada ciągników,
- 5) Współzawodnictwo, 1 jako ostatni punkt sprawy organizacyjnej.

Na podstawie sprawozdania agromoma postanowiono stworzyć 6 brygad ciągnikowych oraz każdej z nich przydzielić odpowiedni teren pracy. Sprawozdanie starszego mechanika było ogólnikowe, stwierdził on gotowość maszyn, nie wspominając ani słowem o maszynach GOM nad którymi POM ma opiekę. A sytuacja nie jest najlepsza. W samym tylko GOM Siedliska stoją cztery niewyremontowane młocarnice, ciągnik typu Lanz-Buldog i wiele innego sprzętu. Że, że organizacja partyjna nie zwróciła uwagi na tak ważną sprawę jak Gminne Ośrodki Maszynowe, bezpośrednio związane z chłopem indywidualnym. Że jest również, że na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy ustawianiu brygad nie powierzone członkom partii odpowiedzialności za ich pracę, bo przecież najlepsza uchwała bez kontroli nie gwarantuje wykonania.

POM obowiązuje przede wszyst-

## Nasi korespondenci piszą:

## Żle pracuje OZR w Kraśniku

Wykonywanie planów produkcyjnych jest w dużej mierze uzależnione od tego w jakich warunkach bytowych żyje oraz jaką troską jest otaczany pracownik.

Tam gdzie pracownik ma należyte warunki bytowe szereg załogi wzrastają, zaś tam, gdzie nie ma należytej troski o robotnika — jest plynność kadr. Zjawisko to daje się zauważyć szczególnie w budownictwie. Państwo powołało do życia OZR-y i wyasygnowało na ten cel wielkie sumy. Nie wszędzie jeszcze OZR pracują należyście. Robotnicy odcinka „K” narzekają na złą pracę OZR, co w konsekwencji odbija się ujemnie na produkcji.

OZR zorganizował stołówkę na odcinku „K”, która w rzeczywistości nie spełnia swych zadań.

Stołówka mieści się w jednym z baraków hoteli robotniczych, dookoła którego jest pełno śmieci. Podczas deszczów gromadzi się tam woda nie do przebcicia. Na baraku nie ma napisu: „Stołówka OZR LPZB”, który by wyjaśniał, że mieści się ona tam, zaś po wyglądzie zewnętrznym bardzo trudno jest zorientować się, że właśnie temu celowi służy budynek.

Wnętrze stołówki również pozostawia wiele do życzenia. Jest b. brudno, stoły po obiedzie nie są myte ani wycierane. Obsługa stołówki posiada wprawdzie białe fartuchy, lecz nie są one prane i niczym się nie różnią od ubrań maszynistów PKP.

Zjedzenie śniadania w stołówce jest związane z trudnościami — z kuchni pobiera się gorzką, czarną kawę zaś cukier kupuje się oddzielnie w bufecie, kanapki, które zresztą rzadko można tu nabyć, również kupuje się w bufecie, jednak do tego śniadania tyżeczki już kupić nie można i dlatego też kawę miesza się poźwoczonym nożem, albo patykami. Nie dziwnego, że stołówka nie cieszy się powodzeniem u załogi.

Winę za istniejący stan rzeczy po-

nosi kierownik OZR ob. Wierchofi, który w ogóle nie przejawia troski o warunki bytowe robotników.

Sprawdzenie artykułów spożywczych z Kraśnika do stołówki odbywa się samochodem odkrytym. Mięso, wędliny, pieczywo itp. przewozi się w skrzynkach takich jak na jabłko. Po artykuły każdorazowo wyjeżdża kierownik stołówki ob. Wierchofi, magazynier ob. Janik i bufetowy — samochodem, który trzyma się codziennie od rana do godz. 14-tej.

Przewóz samochodem pokrywa kierownictwo OZR-u ze szkodą dla robotników, ponieważ koszt transportu wlicza się w cenę obiadu.

Organizacja partyjna i Rada Zakładowa winny zainteresować się istniejącym u nas stanem rzeczy. Należałoby również uaktywnić pracę społecznej Komisji Kontroli OZR. Trzeba też koniecznie pomyśleć o zorganizowaniu przy stołówce baru mlecznego.

J. Banaszek

## ELEKTROWNIA „JAWORZNO II” — PRACUJE



Na zdjęciu: maszynista turbinowy Edward Sądlich obsługuje nową turbinę.

zaufania chłopów mało- i średniorolnych do POM.

Wpływ kulacki na załogę jest wiodący na każdym kroku. Wśród załogi POM panują niezdrowe tendencje. Tak np. przy organizowaniu POM przez oddziały 50 ha na działki przyzagrodowe, podczas gdy instrukcja zezwala najwyższej na przecięcie 16 ha ziemi przeznaczonej na działki pracownicze. Wraz z ziemią przywłaszczono sobie budynek. A ziemię tę i budynek powinna była otrzymać spółdzielnia produkcyjna w Trzeszczanach. Tym szkodliwym zapędem patronuje kierownik Wydziału Politycznego tow. Hetman oraz podstawowa organizacja partyjna. W konsekwencji doprowadziło to do rozdziewiętowania i antagonizmu między spółdzielcami a POM.

Wiele również można by powiedzieć na temat organizacji brygad ciągnikowych i zaopatrzania.

W Siedliskach 2 ciągniki mają rozłożoną pracę w ten sposób, że jeden przeznaczony jest do koszenia zboża, a drugi do orki i transportu. Skutek jest taki, że np. 20 lipca jeden traktor stał beczynnie cały dzień bo na koszenie było za mokro, a użyć go do orki lub transportu traktorzysta nie miał „zarządzenia”. Rezultat taki, że podorywki ledwie rozpoczęte.

Spółdzielcy w Siedliskach skarżą się, że u magazyniera POM nie mogą się doprosić wymiany kół u przyczep. W Buśnie snopowiązałki stały 2 dni beczynnie, bo nie nadesłał w porę szpagatu.

Takich usterek na pozór drobnych, ale w rzeczywistości decydujących o terminowym zakończeniu akcji zniwno-omłotowej można by przytoczyć wiele więcej. Podstawowa organizacja partyjna nie przejawia troski o terminowe wykonanie planów o oddziaływanie na chłopów indywidualnych, o rozbudowę nowych i umocnienie polityczne istniejących spółdzielni.

Uwagi nasze oddajemy pod rozważenie towarzyszy z organizacji partyjnej w POM Trzeszczany, aby na najbliższym zebraniu omówili je i wyciągnęli na przyszłość wnioski dla siebie.



## Od ulepszonej śrubki do elektroiskrowego utwardzania krawędzi tnących ze stali szybko tnącej

Od czegoż należałoby zacząć pisanie historii ruchu racjonalizatorskiego w lubelskiej Fabryce Samochodów?

Od roku 1951, kiedy to fabryka dopiero nabierała rozpędu. A było już wtedy 47 ludzi, którzy zgłosili projekty usprawnień. W roku 1952 cyfra ta podniosła się do 60, aby dziś osiągnąć 79. Wszystkie to ludzie



Zdzisław Leśniewski Inż. Leon  
młodziemzowy Pogonowski  
racjonalizator

odważni, gospodarni, oddani fabryce, oddani Polsce Ludowej. Ich praca, ich twórcza myśl przyczyniła się do podniesienia produkcji, do wykonania planów, do zaoszczędzenia państwu w samym tylko pierwszym półroczu 1953 — 700 tysięcy złotych.

Racjonalizatorzy chodzili początkowo własnymi drogami, najczęściej wokół własnego warsztatu. Usprawniali to co mieli „pod ręką”. Zakład zyskiwał na tym wiele. Zwiększała się wydajność poszczególnych stanowisk roboczych, poszczególnych robotników. Ale sprawa najważniejsza — skrócenie całego cyklu produkcyjnego pozostawała często niezmienną, ponieważ przetrwała ona siły i możliwości jednego człowieka. Szczegółowa analiza procesu technologicznego wymaga znajomości wielu zagadnień. Skrócenie cyklu produkcyjnego zależy także od transportu surowca, obsługi stanowisk pracy, kontroli międzyoperacyjnej, kontroli ostatecznej, montażu itd. Skrócenie więc cyklu produkcyjnego to już sprawa nie jednego mózgu, nie jednej pary rąk, ale zorganizowanej, przemysłowej pracy grupy ludzi.

Powstały w FSC brygady robotniczo-inżynierskie. W planach pracy dla racjonalizatorów umieszczono problemy najważniejsze. Jeden czołowiek by tu nic nie poradził, ale dla brygad sprawa była łatwiejsza. Zakład wszedł w okres racjonalizacji planowanej, racjonalizacji kierowanej, której zadaniem stało się udzielanie pomocy najbardziej zagrożonym odcinkom produkcyjnym fabryki. W jednej z istniejących już w FSC brygad spotkać można inżyniera, brygadzystę i tokarza. W innej brygadzie widzimy ślusarza, tokarza, technologa i konstruktora. Bliska współpraca inżynierów z robotnikami w jednej brygadzie przyczyniła się do podniesienia poziomu technicznego robotników.

### WSZYSTKIE USPRAWNIA SĄ CENNE I WAŻNE

Obok niezwykłych pomysłów i zupełnie nowych rozwiązań technicznych spotykamy się nieraz z mnóstwem udoskonaleń mniejszych. Utało się niewątpliwie słuszne mniemanie, że pomysły pomysłowi nierówny. Należy jednak pamiętać o tym, że zarówno ulepszone śrubki jak i elektroiskrowe utwardzanie krawędzi tnących ze stali szybko tnącej dają w sumie to co trzymamy postępowym technicznym. Rozpatrzmy ten problem na przykładzie FSC, na przykładzie wystawy usprawnień i wynalazków, zorganizowanej przez SIMP i Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji.

Na wystawie tej widzieliśmy dziesiątki pozornie małych „na oko” małoważnych usprawnień. I zdawało by się, że taki np. przyrząd do magnesowania wkładek słuchawkowych to usprawnienie o którym nie warto przypominać. Tymczasem okazuje się, że jest to cenne ulepszenie usuwające trudności w prowadzeniu rozmów telefonicznych co w fabryce ma duże znaczenie.

Podobnie przedstawia się sprawa z przyrządem do formowania i spr-

czaniu łbów śrub, pomysłu inż. Gruszczyńskiego, a nawet z łącznikiem do wykonywania wsporników kolumny kierownicy samochodowej, nad którym pracowali racjonalizatorzy-ślusarze: Jan Drob i Kazimierz Gołębiowski. Wystarczy jednak przeczytać tabliczkę na której opisano tłocznik. Okazuje się, że w produkcji przyrząd ten przynosi 46.666 złotych oszczędności rocznie.

Nie zawsze usprawnienie jest zupełnie oryginalne. Czasem (i to także jest cenne), pomysł polega na zastosowaniu istniejących gdzie indziej podobnych urządzeń w nowym opracowaniu, lub przy specjalnym zastosowaniu. Należy tu wymienić wibrator elektromagnetyczny, najcenniejszy na wystawie projekt pomysłu inż. Gruszczyńskiego i technika Sliwińskiego. Przyrząd ten przez elektroiskrowe utwardzanie krawędzi tnących ze stali szybko tnącej (frezów, noży itp.) pozwala pracować narzędziom pracy przy obróbce metalu sześć razy dłużej niż dotychczas.

Prąd elektryczny jest potężną i ciągle jeszcze niewykorzystaną w pełni siłą. Nic dziwnego, że przykuwa on uwagę wielu wynalazców i racjonalizatorów.

Zdzisław Leśniewski, mistrz-elektryk z działu Głównego Energetyka jest najmłodszym racjonalizatorem w FSC, ma dopiero 22 lata. Nie przeszkadza mu to jednak w zgłaszaniu niemal każdego miesiąca do Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji nowego projektu. Z 10 zgłoszonych, a 6 zastosowanych w produkcji projektów tego młodego racjonalizatora b. cenny jest przyrząd do sprawdzania przekładników nadmiarowo - czasowych na podstacji. Umiejscowiono go na wystawie w rzędzie najlepszych.

Najważniejszym racjonalizatorem w FSC jest Stanisław Zagórski, brygadzysta ślusarski. Z 14 jego usprawnień najwięcej korzyści przyniósł fabryce tłocznik do wykonywania wietrzników w drzwiach szaf ubraniowych z blachy, zaoszczędzający rocznie ponad 33 tys. złotych.

Wśród racjonalizatorów w FSC im. Bolesława Bieruta spotykamy również nazwiska kobiet. Są to Wanda Różalska — szwaczka i Krystyna Czaplą — technik odzieżowy. One to wzmocniły więzienia na zawiasy przez zastosowanie podkładki w oparciu siedzeń „Lublinów”.

To były usprawnienia „z metalu”. Na wystawie nie zabrakło również projektów z budownictwa. Reprezentował je przede wszystkim racjonalizator Michał Kumek, starszy



Jan Drob wielokrotny  
racjonalizator Jan Rydlowski  
wielokrotny  
racjonalizator

inspektor nadzoru. Jeden z jego projektów — przyrząd do pionowania i poziomowania zastępuje drogi i sprowadzany z zagranicy teodolit i niwelator. Jest on bardzo prosty w konstrukcji, a największą jego zaletą jest to, że potrafi nim posługiwać się zarówno technik jak i każdy robotnik budowlany.

Trudno wymienić i opisać wszystkie usprawnienia znajdujące się na wystawie. Ekspozycja te to swego rodzaju rekord. Takim dorobkiem jakim cieszy się najmłodsza fabryka na Lubelszczyźnie nie może poszczycić się żaden inny zakład pracy w naszym województwie.

### JAKIE WNIOSKI NASUWAJĄ SIĘ PO OBEJRZENIU WYSTAWY

Przeгляд ruchu racjonalizatorskiego dokonany na wystawie w FSC im. Bolesława Bieruta pozwala na wyciągnięcie wielu interesujących i pouczających wniosków.

Robotnicy z FSC pamiętają, że racjonalizacja to nie tylko dodatkowe źródło zarobków, ale obniżenie kosztów produkcji, wzrost wydajności pracy, zmniejszenie wysiłku, droga do awansu zawodowego i społecznego. Nie zapominają również o tych sprawach aktywności ogniw „związkowych” członkowie

personelu administracyjnego, członkowie partii. Sprawy te „leżą na sercu” szczególnie inżynierom i technikom, członkom miejscowego koła SIMP. Jeśli się mówi o racjonalizatorstwie w FSC to obok nazwisk Zagórskiego, Gołębiowskiego, Kumka, Bielaka i Kubińskiego wymienia się zawsze inż. inż. Palacza, Brauera, Gruszczyńskiego, Głowacza, Pogonowskiego i technika Dudka. Ludzi tych trudno sportretować w kilku zdaniach. Energią życiową inż. Palacza czy inż. Brauera można by obdzielić kilku ludzi. W biurze czy w warsztacie umieją dokola siebie wytworzyć atmosferę prawdziwie kolektywnej pracy. Ta kolektywna praca w brygadach inżyniersko-robotniczych, ta bezpośrednia pomoc inżyniera, udzielana racjonalizatorowi wprost przy warsztacie systematycznie, wspólne posiedzenia w Klubie Techniki i Racjonalizacji, gruntowne zainteresowanie się ruchem nowatorskim w FSC przez dyrekcję, Komitet Zakładowy Partii i organizację związkową zdecydowały o tym, że o Klubie T i R w FSC można mówić jako o najlepszych na Lubelszczyźnie. (Dan)



## Zródła osiągnięć PGR Wrzosów

Aby gospodarstwo rolne przynosiło należyte korzyści musi być dotrzymany przede wszystkim jeden podstawowy warunek: wykonanie każdej pracy na czas. Świadomości tego warunku stała się udziałem pracowników PGR Wrzosów z Zespołu Kock. Przynosi to dodatkowe wyniki.

Pracownicy Wrzosowa rozumieją, że oni sami są dziś właścicielami gospodarstwa. Ze zrozumienia faktów, że nie pracują już na rozrywki panów Okęckich, Minkiewiczów i Wrześniewskich, kolejno władających Wrzosowem za czasów rządów obszarnczo - kapitalistycznych, ale dla siebie, wynika inny zupełnie niż w tamtych czasach stosunek do pracy. Dziś w mieszkaniach robotników pali się światło elektryczne i gra radio. Praca ich staje się coraz lżejsza. Przy młocce pracę ludzi zastąpi w tym roku mechaniczny transporter do słomy. Każdy rok przynosi przecież nowe maszyny, nowe ulepszenia.

Żniwa w PGR Wrzosów są już dawno zakończone (na 3 dni przed terminem). A trzeba wiedzieć, że zadania były poważne — gospodarstwo ma 160 ha ornej ziemi. Prawda, że załozde pomagały nieco ekipy z Radzyna, ale przecież liczba stale pracujących w gospodarstwie wynosi zaledwie 20 rodzin. Do tego pomoc wygląda bardzo rozmaicie (szczególnie pomoc ekipy pracowników Banku w Radzynie).

Na gołych rżyskach znikły już kopy zboża. Stoją za to sterty wymłóconej słomy. Na szarych pasmach podorywek wschodzą pierwsze poplony: rzepak i sonecznik. Posiano ich 26 ha, a w najbliższych dniach zasieje się dalsze 6 hektarów.

To ostatnie meldunki z frontu żniw i omłotów. Ale PGR Wrzosów produkuje nie tylko zboże.

Chlewnię prowadzi Maria Zawada i Helena Parysiuk. Ich to jest zasługa, że półroczny plan tuczu świń gospodarstwo przekroczyło o 20 sztuk. Pod ich opieką świnię rosła szybko. Nic dziwnego — w takich warunkach! Maria Zawada mogłaby ze swoją chlewnią stawiać śmiało do konkursu czystości.

Ogrodnik Aleksander Pachala to swojego rodzaju artysta. Nikt w okolicy nie dorówna mu w utrzymaniu warzywnika. Jego warzywa mają ustaloną opinię: PZGS przyjeżdża najchętniej do PGR Wrzosów. Pomidory, ogórki i kapusta, które Pachala właśnie naszykował na sprzedaż, znajdują się jutro na lubelskim rynku Robotnik z FSC, maczynista z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej czy pracujący w ORZZ syn Pachala będą jedli na obiad produkty ogrodnika z Wrzosowa.

Sukcesy produkcyjne są oczywiście niemożliwe bez sprawnie pracującego sprzętu technicznego. Nad sprzętem PGR Wrzosów czuwa kowal Ksawery Brudkowski. Snopowiząłką, którą wyremontował, nie miała w ciągu żniw ani jednego zacięcia. A teraz remontuje mechaniczną czyszczalnię do zboża. Po „kuracji” przeprowadzonej przez Brudkowskiego maszyna okaże nie-

zawodną pomoc w pracy. Brudkowski wszystko wykonuje doskonale. I chyba nie ma takiego sprzętu, którego by nie potrafił zreperować.

Na postawę załogi Wrzosowa duży wpływ ma działalność podstawowej organizacji partyjnej. Była ona inicjatorem wszystkich produkcyjnych poczynań załogi. Kierownik gospodarstwa Zygmunt Harko potrafił tę inicjatywę zamienić w zorganizowany czyn.

W podstawowej organizacji partyjnej, nikt nie zalega ze składkami. Zdarzyło się to kiedyś jednemu z członków, ale go towarzysze na zebraniu skrytykowali i od tej pory wszyscy płacą regularnie. Zebrania odbywają się w oznaczonych terminach, a treść ich jest wiązaniem produkcyjnej i politycznej pracy. Na zebraniach przychodzą bezpartyjni, słuchają i uczą się. Uczyli się też na kursie szkolenia partyjnego I stopnia, na który również ich zapraszano. 3 miesiące temu przyjęto do organizacji nowych kandydatów: pomocnika ogrodnika Kazimierza Szewczyka oraz dwie kobiety i jednego ZMP-owca ze wsi Wrzosów. Obecnie zgłasza się do organizacji miejscowy kierownik szkoły oraz przewodniczący pracy z PGR — Skowronówna i Celejówna. Sekretarz zaopatruje ich w partyjne broszury, a ostatnio dał im do przeczytania Statut Partii.

Na wiosnę we wsi Wrzosów powstała spółdzielnia produkcyjna. Organizacja partyjna PGR Wrzosów i w tej sprawie miała swój udział. Jej członkowie agitowali chłopów, a gdy wynikła potrzeba, poszli z traktorem na spółdzielcze pola.

Te obowiązki towarzysze z Wrzosowa nakreślili sobie jeszcze w marcu, na zebraniu sprawozdawczym i wyborczym. Sekretarzem został wtedy po raz drugi tow. Stanisław Ewert. Zebranie to zostało towarzyszy

szom szczególnie w pamięci. Jak gdyby zobaczyli wtedy swoją całoroczną pracę indywidualną i zespołową. Mówili o niej dużo. Tow. Pachala — o gospodarce ogrodem, tow. Lemieszek — o niedokończonych orkach i niedostatecznym utrzymaniu inwentarza, inni również wypowiadali się o trudnościach, o odpowiedzialności członka partii i jego gotowości do pracy o każdej porze. Krytykowali kierownictwo, które przed przyjęciem ob. Harki nie stało na wysokości zadań. Wtedy też podjęto szereg konkretnych uchwał, wytyczających pracę organizacji, m. in. o współpracy ze spółdzielnią.

Członkowie partii przodują w pracy. W sianokosy, gdy woda zalała łąki, towarzysze stanęli wobec problemu: jak, dotrzymać harmonogramu, kiedy z kosiarką nie można wyjechać na łąkę i trzeba ją kosić ręcznie? W myśl uchwały podjętej na zebraniu członkowie partii pierwsi wyszli do pracy. Cała załoga poszła za ich przykładem, z pomocą przyszli im również spółdzielcy z Wrzosowa. Harmonogram został dotrzymany. Trawa nie zdążyła zdrewnieć i powędrowała do stogów soczysta i pełnowartościowa.

Podobnie było w żniwa. Ze względu na pogodę trzeba było pracować i w niedzielę. Członkowie partii pierwsi wyszli w pole, jeszcze o świcie. Za nimi wyszła reszta załogi. Przed południem robota została zakończona.

11-osobowa organizacja partyjna we Wrzosowie jest silna. Jej sily nie stanowił liczba, ale świadomość jej członków. Dzięki temu potrafi prowadzić za sobą bezpartyjnych, wychowywać ich na gospodarzy PGR. PGR Wrzosów umacnia się i rozwija. Rosną w nim nowi ludzie — świądomi pracownicy socjalistycznego gospodarstwa.

Les

### Nasi korespondenci piszą:

## Usunąć nieuczciwego kierownika Zakładu Dziewiarskiego w Piaskach

Mieszkańcy Piask już 4 kwietnia br. alarmowali na łamach naszej gazety że kierownikiem zakładu dziewiarskiego w Piaskach jest człowiek nieodpowiedzialny. Pomimo jawnych dowodów hamowania przez niego produkcji władze zwierzchnie trzymają go dotąd na stanowisku kierownika zakładu.

W czerwcu zamierzał on wykraść z zakładu jedną z maszyn, aby w ten sposób jeszcze bardziej unieźmiwić wykonywanie planów. O zamiarze tym powiadomiła miejscowe władze pracownica wymienionego wyżej zakładu ob. Sukmanowska.

Stasiak obsypał ją wówczas obelgami, a żona jego pobila ob. Sukmanowską w zakładzie pracy będąc do tego zachęcana przez męża.

Za dotkliwą pobici ob. Sukmanowskiej Irena Stasiak została zatrzymana przez MO. Natomiast Stasiak pozostaje nadal na stanowisku kierownika.

Mieszkańcy Piask oczekują że odpowiednie władze zainteresują się wreszcie tą sprawą i zwolnią z zajmowanego stanowiska nieuczciwego kierownika.

Tomasz Komar  
korespondent terenowy







Festiwal za 4 dni!

Radośnie spędzi młodzież dni swojego święta

W dniach Festiwalu myśli i uczucia naszej młodzieży skierują się do Bukaresztu gdzie zabrmi głos młodych z całego świata.

ZW ZMP przygotowuje szereg imprez tematycznie związanych z tym wielkim wydarzeniem.

Przewiduje się zorganizowanie spotkania młodzieży robotniczej z przodownikami wyszkolenia wojskowego. W kołach zetempowskich będą wygłoszone pogadanki na tematy: „Życie i działalność towarzysza Stalina”, „Co dała Polska Ludowa młodzieży”, „Młodzież na wielkich budowach komunizmu”, „Młodzież w walce o pokój”.

Dni te spędzi młodzież Lublina w radosnej atmosferze. Prawdziwą manifestacją radości będą imprezy w Parku Miejskim, Parku Bronowickim i na skwerze Hanka Sawickiej.

Z bogatym programem artystycznym wystąpią liczne zespoły młodzieżowe.

ZMP-owcy i niezorganizowani zespołowo wysłuchają transmisji z Festiwalu.

S. K.

MŁODZI NA SAMOLOTY!...

ZMP-owcy chłopcy i dziewczęta zaprawiali się w sportach lotniczych, szykując się do zaszczytnej pracy lotnika.

Szerzej rozpraszamy nad Ojczyzną skrzydła naszego lotnictwa, skrzydła pokoju i przyjaźni między narodami, skrzydła wolności, niepodległości Polski Ludowej.

(z uchwały Plenum Zarządu Głównego ZMP)

MINAŁ Rok od chwili uroczystego Plenum Zarządu Głównego ZMP, na którym Związek Młodzieży Polskiej objął szefostwo nad wojskami lotniczymi. Podejmując uchwałę Związek Młodzieży Polskiej dał wyraz niezłomnej woli obrony pokoju i umocnienia naszej Ludowej Ojczyzny. Młodzież polska z zadowoleniem przyjęła uchwałę Plenum, wykazując w ten sposób głębokie uczucie miłości do Ludowego Wojska Polskiego i jego Dowódcy Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego.

Uchwała o objęciu szefostwa nałożyła na aktyw młodzieżowy poważne zadania. Między innymi wskazuje, iż organizacja ZMP na terenie woj. lubelskiego w reali-



Realizując swe zobowiązania podjęte na cześć Święta Odrodzenia — rzeźmiostwo lubelskie unfordowało nowe dzwony do zegara mieszczącego się w wieży Bramy Krakowskiej. Na zdjęciu moment uciągania jednego z dzwonów na wieżę.

CZESŁAW WÓJCİK Wiceprzewodniczący ZW ZMP w Lublinie

zacji uchwały ma duże osiągnięcia. W ciągu roku wielu przodujących, najoferowniejzych ZMP-owców zgłosiło się (i nadal zgłasza się) do Oficerskich Szkół Lotniczych.

Aby przygotować młodzież do zaszczytnej służby w lotnictwie organizacja ZMP wspólnie z b. Ligą Lotniczą, a obecnie Ligą Przyjaciół Zolnierza, szkolią dziesiątki młodzieży na kursach szybowcowych, motorowych, modelarzy itp. Niektóre organizacje miejskie i powiatowe — w Lublinie, Zamościu, Chełmie, Puławach mają w tym zakresie duże osiągnięcia. Przeszkoleni na tych kursach młodzi entuzjaści lotnictwa stanowią obecnie liczny aktyw czynnych agitatorów i propagandystów lotnictwa. Niewątpliwie staną się oni w przyszłości kadrą naszych wojsk lotniczych.

Wśród naszej młodzieży rozwija się wiele talentów lotniczych.

Adam Syroka, syn robotnika z Lublina od najmłodszych lat marzył, aby zostać modelarzem lotnictwa. Polska Ludowa dała mu możliwość uzyskania dyplomu instruktora modelarstwa. Obecnie szkoli kadrę instruktorów. Pilot Tadeusz Brzycki posiadający najwięcej przebiegłych godzin w powietrzu w aeroklubie lubelskim w 1953 r. wypełnił warunek do odznaki złotej.

Również dziewczęta garna się w szeregi lotnictwa. Np. Zofia Wysocka — pilot szybowcowy aeroklubu robotniczego szczyli się poważnymi osiągnięciami, w niczym nie ustępuje kolegom, obecnie wypełnia warunek do odznaki złotej. Jest wiele ołarnych aktywistów — młodych chłopców i dziewcząt. Niesposób wszystkich wymienić. Są tu Marian Chalody, Waldemar Komar, Florian Gajewski, Stanisław Krajewski i wielu innych.

Organizacja ZMP, drużyny harcerskie, a w szczególności Domy Harcerza poprzez rozwój modelarstwa, czytelnictwo prasy, przygotowują młodzież od najmłodszych lat do zawodu lotnika.

Objęcie szefostwa nad lotnictwem wojskowym przez ZMP spowodowało duże ożywienie w pracy organizacji ZMP-owskich. W jednostkach wojsk lotniczych, ZMP-owcy i koła ZMP coraz lepiej wywiązują się ze swoich obowiązków w wyszkoleniu politycznym i bojowym. Zacieśnia się więź lotnictwa z młodzieżą poprzez występy artystyczne i spotkania, gdzie nasi lotnicy przyjmowani są przez młodzież z pełnym entuzjazmem.

Biorąc pod uwagę olbrzymie zadania ZMP, wynikające z objęcia szefostwa nad wojskami lotniczymi, trzeba stwierdzić, że dotychczasowe osiągnięcia nie są zadowalające.

Braki te wskazało XII Plenum Zarządu Głównego ZMP. Organizacja ZMP-owska prowadziła słabą pracę polityczno-wychowawczą. ZMP powinien bardziej zapoznawać młodzież ze wspaniałymi tradycjami walk wyzwoleniczych naszego wojska polskiego, z pięknymi tradycjami naszego lotnictwa, bardziej zbliżyć młodzież do wojsk lotniczych przez spotkania, wspólne wieczorki artystyczne, zawody sportowe

itp., uświadamiać młodzieży potęgę naszego lotnictwa — wiernie straż niepodległości.

W wyniku pracy polityczno-wychowawczej coraz więcej śmiałych i odważnych, dobrze przygotowanych politycznie powinno zasilać kadry wojsk lotniczych.

Powstanie Ligi Przyjaciół Zolnierza, masowej organizacji społecznej, stwarza ZMP lepsze możliwości w realizacji zadań wynikających z szefostwa nad wojskami lotniczymi.

Zadaniem członków ZMP jest masowe wstępowanie do LPZ i przodnictwo w szkoleniu politycznym i wojskowym. I niewątpliwie pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej lubelska organizacja ZMP zadania te wykona.

NASI KORESPONDENCI DONOSZA

Zalogi budów MPRB mają w swej pracy poważne osiągnięcia w zakresie oszczędności materiałów budowlanych. Na przykład pracownicy zatrudnieni na budowie przy ul. Stalingradzkiej przy wykonywaniu ścianek działowych zamiast nowych desek używają rozbiorkowych desek podłogowych. To samo czyni załoga z gwoździami, prostując stare.

Na budowie przy ul. Sieroczej 7 gdzie dokonuje się w budynku wymiany stropów, robotnicy również mają poważne oszczędności w zakresie materiałów budowlanych. Bolączką robotników na tej budowie jest brak wapna, co w dużym stopniu utrudnia prace wykończeniowe.

W. Cz.

Biuro Transportu Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego wykonało plan dostawy złomu za I-sze półrocze br. w 336%.

Ostatnio załoga biura Transportu LPZB zobowiązała się dostarczyć dodatkowo 2 tony złomu ponad plan. Realizacja tego zobowiązania przebiega sprawnie.

Maria Kulik

Przy Wydziale Finansowym Prezydium WRN w Lublinie istnieją 3 koła Wszecznicy Radiowej I-go stopnia. W okresie szkolenia uczestnicy tych kół pilnie studiowali materiały XIX Zjazdu KPZR i zagadnienia z zakresu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ostatnio uczestnicy kursu „Wszecznicy Radiowej” przystąpili do egzaminów. Egzaminy te złożyli wszyscy. Należy podkreślić dobre opanowanie zagadnień poruszanych w o-

kresie trwania kursu. Świadczy o tym najlepiej to, że 20 osób złożyło egzamin z wynikiem b. dobrym.

Na specjalne wyróżnienie ze względu na dobre opanowanie treści nauczania, pilne uczestniczenie na szkoleniu, zasługują: tow. Leon Jańczak, Marian Sadowski i ZMP-ówka Zuzanna Piskolska.

Marian Wojciechowski

Dział Upowszechnienia Książki Ekspozytury Lubelskiej „Domu Książki”, który dotychczas borykał się z trudnościami w dziedzinie werbunku kolporterów i realizacji planu, w obecnej chwili znacznie poprawił swą pracę, osiągając lepsze wyniki. I tak w I-szej dekadzie lipca wykonano 70,1% planu kolportażu. Poważnie wzrosła jednocześnie ilość kolporterów.

Adolf Belniak

Spółdzielnia Pracy Dozoru Mięsa Publicznego „Czułność” w Lublinie przystąpiła ostatnio do krajowego współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie planu usług III-ciego kwartału br. Załoga po przeanalizowaniu swych możliwości zobowiązała się: wykonać wartościowo plan za III-ci kwartał br. 105%, zwiększyć ilość współzawodniczących na terenie spółdzielni do 100%, wykonać plan zbioru makulatury, złomu i szkła w 150%.

Jednocześnie załoga Spółdzielni Pracy „Czułność” wezwała do współzawodnictwa wszystkie Spółdzielnie Pracy Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych w Lublinie.

M. Pietrzak

W hotelach miejskich jest wiele niedomagań

BRAK ŁAZIENEK NIEDOSTATECZNA TROSKA O GOŚCI

Lublin posiada 5 hoteli: „Polonia” przy ul. 1 Armii WP Nr 5, „Pensjonat” — ul. Pstrowskiego 10, „Zacisze” — ul. 3 Maja 16, „Nadwiślański” — Hanka Sawickiej 8 i „Dworcowy” przy ul. 1 Maja 55. Hotele posiadają łącznie 62 pokoje o 207 łóżkach. Ilość ta jest niewielka, jeżeli weźmie się pod uwagę to, że Lublin stał się ważnym ośrodkiem

przemysłowym, posiadającym ogromne perspektywy rozwojowe. Codziennie wiele osób przyjeżdża do Lublina delegowanych służbowo do różnych zakładów i fabryk. Oczywiście ludzie ci muszą korzystać z hoteli miejskich.

W pobliżu dworca przy ul. 1 Maja 55 mieści się hotel „Dworcowy” na 5 pokoi o 30 łóżkach. Lokal ten, absolutnie nie nadaje się do tego celu, gdyż mieści się w budynku nieskanalizowanym. Nie ma tu ani łazienki, ani ubikacji.

W czasie deszczów czy śniegów zimą woda spływa pod ubikacje, które wtedy stają się niedostępne dla ludzi. Tuż obok ustępów znajduje się ogromne, nigdy nie wysychające bajoro.

Lokal hotelu „Dworcowego” jest zbyt mały. W pokojach o 6 lub 7 łóżkach nocują często ludzie przypadkowi, wskutek czego bywają częste wypadki kradzieży. Dobrze urządzony hotel powinien mieć jedno i dwuosobowe pokoje.

Hotel „Zacisze” przy ul. 3 Maja 16 posiada również duże, bo 6, 7 i 8 pokojowe pomieszczenia, w których czystość utrzymana jest dobrze. W przeciwieństwie do hotelu „Dworcowego” posiada 2 łazienki wraz z ubikacjami. W czasie naszej wizyty okazało się, że kierownictwo niezbyt troszczy się o stan hotelu. Okazało się bowiem, że z jednej z ubikacji ciężkie leje się woda do mieszkania na parterze zalewając łazienkę, ubikację i część pokoju. Wynika to z tego, iż zbiornik z wodą w ubikacji jest popsuty, wskutek czego woda saczy się systematycznie ściekając na parter. Taka sytuacja trwa od roku, a Zarząd Hoteli nic nie robi, aby usunąć uszkodzenie.

Zarząd Hoteli Miejskich w Lublinie powinien bardziej wnikliwie interesować się warunkami w hote-

lach, wykazywać więcej troski o przybywających do Lublina gości.

Problem niedostatecznej ilości łóżek w hotelach zostanie rozwiązany dopiero w roku 1954, kiedy Lublin otrzyma wielki, nowoczesny hotel.

(ETA)

Ostrym riórem

O brudnym barze mlecznym i przypalonej książce zażaleń

PRAWIE zawsze ilekroć udalem się do baru mlecznego musiałem prosić o zmianę brudnego naczynia. Robiłem to cierpliwie do pewnego czasu, a mianowicie dotąd, dopóki obsługa zachowywała się grzecznie. Lecz cierpliwość ma granice. Pewnego dnia — dokładnie mówiąc 10.VII br. — ekspedientka w barze przy ulicy Krakowskie Przedmieście 29, widocznie zniercierpliwiona ciągłymi skargami klientów na brudne naczynia odrzekła, wrzuszając ramionami:

A czy to ja jestem winna? Wówczas straciłem cierpliwość i zażądałem książki zażaleń.

Na jej widok ogarnęło mnie zdumienie: wiem doskonale, że można w barze przypalić mleko, ale nigdy bym nie podejrzewał, że można to samo zrobić z książką zażaleń...

Po wpisaniu skargi — powtórzyłem swe zastrzeżenie kierownicze baru.

Ach wie pan, to się mogło zdarzyć dlatego, że mamy od dwu dni nową pracownicę, która nie ma jeszcze wprawy w myciu naczyń.

Tak, tylko, że to zdarzyło się nie po raz pierwszy...

Kierowniczką na takie „dictum” postanowiła zmienić taktykę:

Niech pan spojrzysz — rzekła pokazując przyniesione w tej chwili przez siebie kubki. — Są czyste i tak jak lustra.

Tak, ale mój był brudny jak nie przymierzając książka zażaleń.



Nie, to chyba niemożliwe. Do nas przychodziła komisja sanitarna i stwierdziła, że naczynia są myte należycie.

A czy ten kubek jest czysty? — wtrąciła się do rozmowy jedna z klientek, pokazując naczynie, z którego piła mleko.

Pani kierowniczo — szepnęła cicho ekspedientka — ja już dzisiaj cztery razy zwracałam brudne naczynia.

Kierowniczką na to chwyciła się ostatniej deski ratunku tj. złapała ekspedientkę za rękę:

Może pani ma ręce nieumyte i brudzi z wierzchu naczynie?

Ręce były jednak czyste, jak kiedyś bar mleczny w krótkim okresie po remoncie.

Naczynia są brudne wewnątrz — oświadczyłem i zacząłem szukać brudnego kubka z niedopitą przez mnie porcją mleka, okazało się jednak, że cała lada jest zastawiona nie uprzątniętymi naczyniami, ale mego kubka wśród nich już nie było.

No cóż, — usłyszałem — bardzo przykro, ale...

Mnie jeszcze bardziej — zapewniłem kierowniczkę i wyszedłem, czując wyraźny niesmak spowodowany nie tylko brudnym naczyniem, ale także niewłaściwą postawą kierowniczkę baru.

P.S. Książka zażaleń po raz ostatni została skontrolowana aż na początku kwietnia. Nic więc dziwnego, że pracownice nie myją naczyń, skoro jeszcze nikt nie zmył im solidnie głowy. STOP

Komunikat

Miejski Komitet Obronców Pokoju w Lublinie organizuje w dniu 30 lipca br. o godz. 18 w sali Klubu TPRP przy ul. Okopowej Nr 1 odczyt na temat: „Uchwały Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie na tle sytuacji międzynarodowej”.

Odczyt wygłosi ob. mgr Wojciech Jarosławski.

Dobrych dzieł IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Sześć godzin ciemności” — R. Bratny — godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: „Sprawa rodzinna” — godz. 19.30.

KINA: APOLLO: „My urwisy” — prod. francuskiej — godz. 16, 18, 20.

RCBOTNIK: „Uśmiechuety kral” — prod. czecosłowackiej — godz. 16, 19, 20.

RIALTO: „Drużyna” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Dom na pustkowiu” — prod. polskiej — godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14.00.

DYŻURY APTEK: Kunickiego 42, Szopena 18, Kalinowszczyzna 44.